

Podania i Legendy Będzińskie

Diabeł Boruta

na będzińskim zamku

Diabeł Boruta był „przypisany” do łączyckiego zamku.

Zawieram z Toba umowę. iż za Twoje nieczne usługi będziesz mógł przez pół roku wędrować po kraju, a resztę roku spędzisz w lochach Łęczycy.

Zgoda



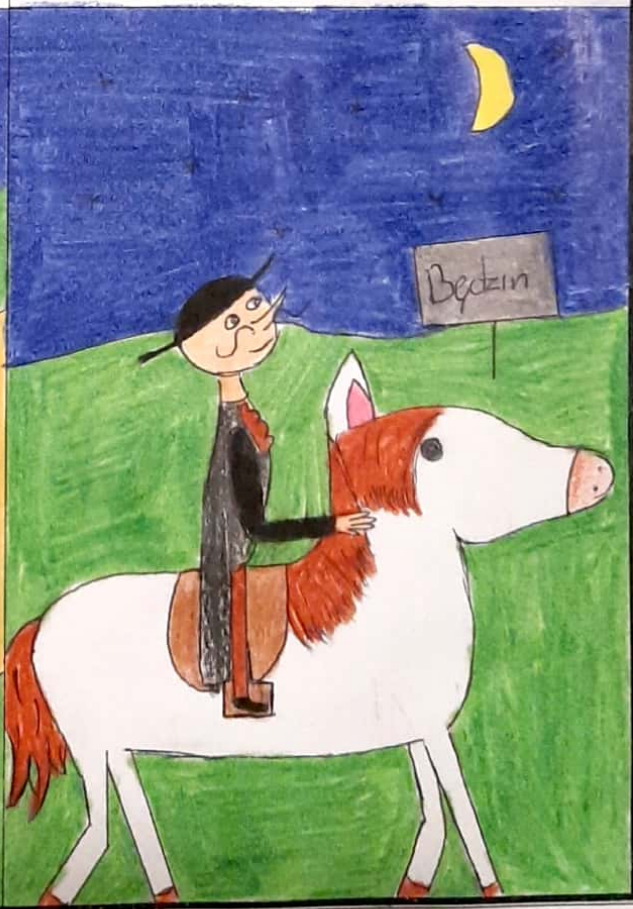
Umowa została spisana i Boruta rozpoczął swoją wędrowkę po kraju.

Cóż za piękne miejsce!  
Zostałbym tutaj na dłużej, ale niestety wybudowali klasztor.



Diabeł Boruta zatrzymał się w Suchoj Beskidzkiej, gdzie bawiąc się w karczmach nie odmawiał sobie najlepszego jadła i przednich trunków.

Wkrótce wyruszył w dalszą drogę.



Jestem węgierskim szlachcicem, chcę jechać na Litwę, aby przejąć spadek po zmarłej babce.

Droga wolna

Właścicielem zamku w Będzinie był starosta Gosławski.

To moja żona Anna i córka Halszka

Miło mi wszystkich poznać

BAL SYLWESTEROWY

Ależ piękna

Jadąc pospiesznie na Litwę,  
zapomniałem zabrać ze sobą ważny  
dokument niezbędny do egzekucji

Wyślij więc pacholka na Węgry po  
ów dokument, a po jego powrocie  
wyruszysz w drogę.



Możesz gościć w naszych progach  
tak długo jak zechcesz.



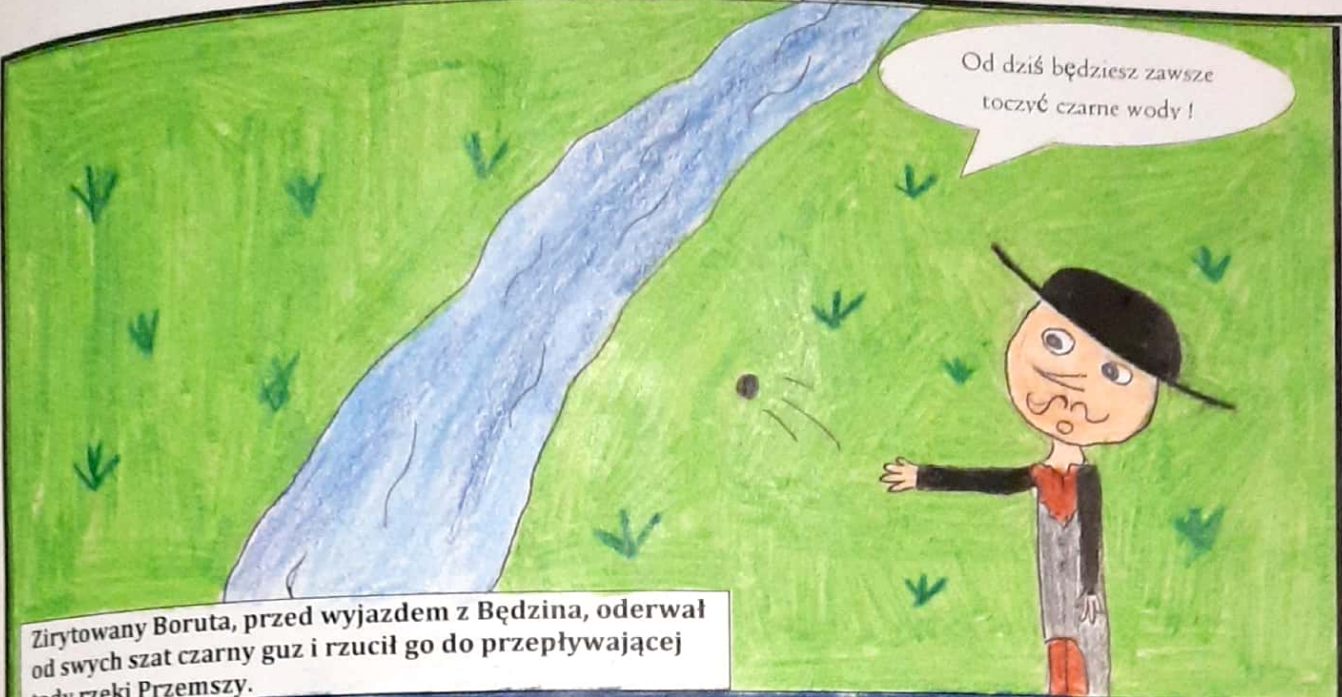
Niedługo potem rozeszła się wieść po Będzinie,  
iż Halszka i Boruta sposobią się do ślubu.



Nikt nie mógł przypuszczać, że do małżeństwa dojść nie może.

Boruto, przypominam Ci,  
że zbliża się termin powrotu do  
ciemnych lochów zamku  
w Łęczycy





Od dziś będziesz zawsze  
toczyć czarne wody!

Zirytowany Boruta, przed wyjazdem z Będzina, oderwał od swych szat czarny guz i rzucił go do przepływającej wtedy rzeki Przemszy.



Nieszczęsna Halszka wstąpiła do klasztoru.



**KONIEC**